

**Kodyfikacja prawa  
zobowiązań w Polsce  
międzywojennej.  
Wzorzec i kontynuacja  
we współczesnym  
prawie**

Przejdź do produktu na [ksiegarnia.beck.pl](https://ksiegarnia.beck.pl)

# Wprowadzenie

Czasem się coś uda. Trzeba o sukcesach pamiętać i umieć się nimi cieszyć. Nie chodzi o przeszłość, bo żyjemy dziś. Toteż z otrzymanego dobra, wykuwamy jutro. Dawne osiągnięcia inspirowały ku przyszłości. A zauważamy, że dobro się nie starzeje. To motywuje, aby się nieustannie starać.

Niewątpliwym sukcesem polskiej, a zarazem europejskiej myśli prawnej i jednym z największych osiągnięć rodzimych prac legislacyjnych okazało się wprowadzenie w życie Kodeksu zobowiązań 90 lat temu. Okrągłe rocznice, tj. udział w ich obchodzeniu, dają szansę osobistego zmierzenia się z tradycją i otrzymanym dobrem. Chodzi nie tylko o to, aby docenić poprzedników. Szukamy szans własnego rozwoju. W świecie uniwersyteckim rozgrywa się to zawsze międzypokoleniowo. Po pierwsze, dlatego, że czerpiemy od poprzedników, których zazwyczaj lepiej poznajemy przy okazji jubileuszowych obchodów. Po drugie, dlatego, że aktywnie w nich uczestniczą dojrzały uczeni, ale też młodzi badacze i adepci nauki. Planują wspólne spotkanie i słuchają się wzajemnie ze szczerym zainteresowaniem.

Tak właśnie było podczas konferencji o kodyfikacji prawa zobowiązań w Polsce międzywojennej. Otrzymała podtytuł: „Wzorzec i kontynuacja we współczesnym prawie polskim, litewskim i ukraińskim”<sup>1</sup>. W Poznaniu udało się Profesor *A. Pyrżyńskiej* zgromadzić na niej w 2024 r. osoby doceniające polskie osiągnięcie naukowe i legislacyjne, prawnicze i państwowotwórcze z kraju i zagranicy. Profesorowie, adiunkci, asystenci, doktoranci i studenci nie przyjechali na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w celu odbycia okolicznościowej akademii i wzniesienia lampki wina za poprzedników. Przygotowali referaty. Sesja pozwoliła skonfrontować własne perspektywy badawcze i przekonania z pytaniami, hipotezami i poglądami innych uczestników zjazdu. Wyjątkowo ważnym elementem planu stało się zmuszenie uczestników do przyjęcia perspektywy prawnoporównawczej. Mówiono oczywiście o Francji i Szwajcarii, ale też sporo o Łotwie, Estonii i Czechosłowacji, a także Rosji, Niemczech i Austrii. Debata pokazała, że komparatystyka wyszła znacznie poza wymienioną w podtytule trójcę, która nawiązywała współcześnie do ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Zebrano się zatem u grobów Mieszka i Bolesława roboczo, obiecując dalszą, wspólną pracę nad opracowaniem poszczególnych zagadnień. Referentom nie zależało na odnotowaniu naukowego sympozjum poprzez kolejną pracę zbiorową – cykl swo-

---

<sup>1</sup> *K. Gryczyński*, Ogólnopolska konferencja naukowa „Kodyfikacja prawa zobowiązań w Polsce międzywojennej. Wzorzec i kontynuacja we współczesnym prawie polskim, litewskim i ukraińskim”, Poznań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 14.6.2024 r., FP 2024, Nr 3, s. 108–112.

bodnych opracowań włożonych w jedne okładki. Postanowili przygotować monografię, pozwalającą pokazać wzorzec, tj. dzisiejsze znaczenie tego, co naprawdę wielkie i oryginalne w polskim prawie prywatnym, a co zaczęło się blisko wiek temu. Mając pytanie o kontynuację stale w tyle głowy, chcieli uważnie i dojrzałe przedstawić zmiany polskiego prawa cywilnego.

Teraz trafia do rąk Czytelników książka o dziejach i współczesności, ale także przyszłych perspektywach cywilistyki: spójna i wciągająca, ciekawa i nowoczesna. „Działalność naukowa idzie w trojakim kierunku: filozoficznym, historycznym i dogmatycznym”<sup>2</sup>. Monografia korzysta *par excellence* z dorobku komparatystyki, pięknie pokazuje historyczny rozwój prawa, formułuje wnioski teoretyczne, nie stroniąc od rozważań filozoficznych. Najbardziej oczywistą z tej perspektywy obserwacją generalną jest to, że potrzeba nowoczesnej regulacji zobowiązań wynikała z istnienia państwa polskiego. Weszła w życie wskutek jego działań, dających wyraz społecznemu konsensusowi. Praca dowodzi wszelako, że dzięki doniosłości osiągnięć kodyfikacyjnych, prawo – zwłaszcza prawo prywatne – jako dorobek myśli i żywa część kultury, zachowuje niezależność od zamachów na niepodległość.

Konstrukcja monografii opiera się na czterech filarach. Redaktor tomu prowadzi Czytelników od kwestii podstawowych i generalnych ku najbliższemu użytkownikowi prawa. Część pierwsza chce pokazać kodyfikację cywilną jako wzorzec kodyfikacyjny. Odważne to zadanie w dobie dekodyfikacji. W części drugiej pojawiają się studia nad poszczególnymi polskimi kodyfikacjami cywilnymi jako podejmowanymi (jakby) na przekór historii. Ta okazywała się niezycliwa w XX w. przez oddziaływanie socjalistycznych sąsiadów: narodowej Niemieckiej Rzeszy i internacjonalistycznego Związku Sowieckiego. Doprowadzili do całkowitej, a potem częściowej utraty niepodległości Polski, powodując niszczenie prawa, ale też eksterminację prawników. Słabo rozwinięte prawo rosyjskie, a następnie wyjątkowo niechętne prawu prywatnemu regulacje sowieckie, szczególnie długo kładły się cieniem na legislacji krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Niszczyły ją lub wyraźnie osłabiały, pozbawiając głębi oraz finezji, a przede wszystkim odcinając od dobrych tradycji prawa rzymskiego. Dlatego część trzecia, która mówi o kodyfikacjach cywilnych Litwy, Ukrainy i Łotwy, nosi podtytuł „w cieniu Imperium”. Część czwarta została natomiast poświęcona samemu już Kodeksowi zobowiązań. Poprzez wybrane instytucje pokazuje go ona jako wzorzec, pytając nieustannie o kontynuację dorobku wypracowanego w związku z legislacją 1934 r. Pytanie o to, na ile kontynuacja ta była, czy jest świadoma, często się tu pojawia. Bez wątplenia świadomi są autorzy monografii: wagi oraz rangi, a też trafności wzorca oraz wartości, jaką dla współczesności niesie mądra kontynuacja.

Każda kodyfikacja wymaga założeń. Muszą być przemyślane i łatwe do odczytania na podstawie wprowadzonego w życie dzieła legislacyjnego. Toteż pierwszy rozdział *M. Kordeli* dotyczy roli zasad prawa w procesie kodyfikacji cywilnych. Juryści wieku XVIII wpadli na pomysł kodyfikowania jako pracy teoretycznej i dedukcyjnej.

---

<sup>2</sup> R. Longchamps de Bérier, Wstęp do nauki prawa cywilnego ze szczególnem uwzględnieniem kodeksów, obowiązujących w b. Królestwie Kongresowem, w Małopolsce i w. ks. Poznańskim, Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1922, s. 45.

Teoria prawa pozwala – przez odpowiednie ustawienie i ustalenie siatki pojęciowej prawa, do której zasady tak czy inaczej rozumiane<sup>3</sup> należą – ukazać zupełnie aktualne role, jakie dość uniwersalnie zasady te pełnią w procesie kodyfikacji. Proces ten wymaga zawsze woli politycznej: silnej i zdeterminowanej, ale też bardzo konkretnej. Ten ostatni, a w praktyce najtrudniejszy wymiar udawało się osiągać dzięki korzystaniu z modnej w XIX w. systematyki pandektowej. Dotyczy jej rozdział *J. Rudnickiego*. Autor jest wybitnym badaczem i znawcą procesu dekodyfikacji<sup>4</sup>, dlatego ceni możliwie kreatywne podejście do tej systematyki, widoczne w najnowszych próbach kodyfikacyjnych: na Litwie, w Brazylii, na Ukrainie i w Chinach. Wyraźnie od nich odróżnia rozwiązania przyjęte niedawno w Czechach. Uważa je za wyjątkowe. Rozdział trzeci natomiast wydaje się dość idealistyczny, a więc *stricte* kodyfikacyjny. Pyta bowiem o optymalną legislację: *W. Krzak* oraz *E. Kuźma* czynią tak na konkretnym przykładzie umowy darowizny, przyjmując konstrukcyjną perspektywę porównania prawa polskiego i litewskiego. Pokazują jednak odmienny w ostateczności sposób realizacji zasad legislacyjnych mimo przyjmowania w procesie prawotwórczym podobnych założeń.

W części drugiej daje szczególnie do myślenia pozornie oczywista konstatacja *W. Dajczaka*, że na zacieranie pamięci o kodyfikacji prawa zobowiązań wpłynęła polska historia po wrześniu roku 1939. Unifikację prawa obligacyjnego osiągnięto, przełamując ciekawie szereg odmienności między romańskim a germańskim kręgiem prawnym. Od strony organizacyjnej wyobrażenie o podjętym wtedy trudzie daje lektura rozdziału bezpośrednio poprzedzającego. Skupił się w nim *A. Redzik* na roli lwowskiego komitetu Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie wszyscy jego członkowie przeżyli II wojnę światową. Główny twórca kodeksu został zamordowany wraz z trzema synami przez Niemców. I Niemcy o tym dobrze wiedzą także dziś. Oni więc mogą mieć powody, aby milczeć o Kodeksie zobowiązań. My postanowiliśmy nie milczeć<sup>5</sup>, nie tylko dlatego, że nie wolno zachować ciszy w sprawach polskiej historii prawa. Ma ona niewątpliwie znaczenie dla wspólnej dyskusji, gdyż stanowi integralną część europejskich dziejów prawa. Czasem to jedynie wiek doświadczeń. Czasem nawet lat 500, jak w przypadku zmian procedury cywilnej w Polsce poczynawszy od *Formula processus* – kodyfikacji postępowania cywilnego z roku 1523<sup>6</sup>. Pokazał świetnie *W. Dajczak*, że jeszcze przed wybuchem II wojny światowej europejska komparatystyka prawnicza zbytnio nie zauważała unikatowego polskiego doświadczenia. Stało się tak wskutek powiązania realizmu i interesów narodowych w stosowaniu metody prawnoporównawczej. Dziś zaś nie chodzi o docenienie kodyfikacji zobowiązań w podręcznikach historii prawa. Idzie o wykorzystanie żywego doświadczenia unifikacji pięciu porządków prawa cywilnego, a przy okazji dekolonizację prawa porównawczego. Niestety mimo wywołanego efektu meto-

---

<sup>3</sup> *H. Kupiszewski*, Prawo rzymskie w a współczesność, Kraków 2013, s. 155–236.

<sup>4</sup> *J. Rudnicki*, Dekodyfikacja prawa cywilnego Polsce, Bielsko-Biała 2018.

<sup>5</sup> *F. Longchamps de Bérier*, Po sześćdziesięciu latach, w: *R. Longchamps de Bérier*, Zobowiązania, Lwów 1939 (wydanie anastatyczne, Poznań 1999), s. 12.

<sup>6</sup> *A. Dziadzio*, *F. Longchamps de Bérier* (red.), Five Centuries of Civil Procedure: The Polish Experience in a European Context (16th to 21st Centuries), Leiden–Boston 2025.

dologicznej dysharmonii, wynikającej właśnie z pomijania wyjątkowego doświadczenia prawniczego Polski, doszło do zbagatelizowania użytecznego elementu badań w imię tego, co przydatne tylko politycznie.

Dążeniami do unifikacji całego polskiego prawa cywilnego zajęła się na wybranych zagadnieniach *M. Skrocka*. Szybkie działania legislacyjne u zarania Polski Ludowej stały się możliwe dzięki skorzystaniu z wyników mozolnych prac epoki II Rzeczypospolitej. Na inny dorobek zwróciła następnie uwagę Redaktor monografii, zastanawiając się nad wzorcami Kodeksu cywilnego z roku 1964. Sporo miejsca poświęciła *A. Pyrzyńska* instrumentalizacji prawa i sowieckim pracom kodyfikacyjnym, zakończonym przyjęciem tam kodeksów z 1922 r. oraz z 1964 r. – autorka zajęła się względami merytorycznymi, a nie historycznymi, choć mistrzowsko pisze o ówczesnych dziejach prawa. Wobec tamtejszej marginalizacji prawa prywatnego i zideologizowania prawa w ogóle, odważa się *A. Pyrzyńska* zapytać o nową kodyfikację prawa. Wszak Polska należy do nielicznej grupy krajów postkomunistycznych, będących członkami Unii Europejskiej, w których obowiązuje kodyfikacja cywilna z czasów socjalizmu. Jej zdaniem same związki polskiego Kodeksu cywilnego z 1964 r. z Kodeksem zobowiązań nie muszą przekonywać do utrzymywania regulacji z epoki, która dzięki Bogu przeminęła.

Część trzecia odważnie prowadzi od teraźniejszości ku doświadczeniom przeszłości. Rozpoczyna się od poszukiwań *A. Sawicz* oddziaływania polskiej kultury prawnej na kodyfikacje Litwy i Ukrainy po roku 1989. Trudno o dumę z tego, że oddziaływania te okazały się znaczące. Natomiast zostaje przy okazji wprowadzony wątek ukraiński. Niejako to wyjaśniając, do relacji między prawnikami ukraińskimi a polskimi we Lwowie cofa się w swym rozdziale *A. Redzik*. W sferze zawodowej dość dobrze się układały. Inaczej sprawa wyglądała na forum naukowym i społeczno-politycznym. Co prawda zdarzali się jeszcze uczeni ukraińscy jakby z epoki sprzed Wiosny Ludów, którzy uważali, że przynależność do polskości nie kłóci się z ruskością (ukraińskością), ale na początku XX w. stanowili wyjątek. Zdaniem autora, mieszkający w Polsce Ukraińcy nie włączyli się w prace kodyfikacyjne. Patrzyli z zewnątrz. Rzadko z uznaniem jak *S. Dniestrzański*. W jego ocenie Kodeks zobowiązań dowodzi realizacji nowoczesnego podejścia do tworzenia prawa, uwzględniającego potrzeby życia społecznego i gospodarczego. Nie przejmuje któregośkolwiek z obcych systemów, lecz opiera się na założeniu, że przy ujednoceniu należy spośród obowiązujących przepisów wybrać te, które są najważniejsze i najlepiej odpowiadają wymaganiom dzisiejszej nauki i potrzebom współczesności.

Kolejny rozdział przenosi Czytelników w jeszcze dawniejsze dzieje prawa, gdy *V. Mikelėnas* oraz *V. Nekrošius* przedstawiają litewskie tradycje w zakresie prawa zobowiązań. Przechodzą do regulacji kodeksowych z 1964 r., aby pokazać nowy Kodeks cywilny z roku 2000. Zaraz po nich *V. Mantrov* zaciekawia swoim rozdziałem nie tylko dlatego, że zabiera Czytelników dalej na północ – na Łotwę. Wszak tylko ona spośród krajów Europy Środkowo-Wschodniej osiągnęła w okresie międzywojennym znaczący sukces kodyfikacyjny. W 1937 r. przyjęła nowy Kodeks cywilny, przywrócony po upadku Związku Sowieckiego. Kodeks ten rzecz jasna wymagał modyfikacji, ale nie był obciążony dziedzictwem sowieckiego prawa. Modernizację prawa zobowiązań popro-

wadzono poza kodeksem, co pogłębiło proces dekodyfikacji lotewskiego prawa prywatnego. Proces to naturalny, lecz wielu niepokojący.

Część czwartą wypełniają rozważania szczegółowe, które dowodzą, że Kodeks zobowiązań pozostaje wzorcem, a do współczesnych należy mądra kontynuacja. Wracają *M. Bieniak* i *G.M. Tracz* do przeszłości w zasadniczych kwestiach. Pierwszy analizuje w ujęciu diachronicznym relacje między zasadą swobody umów a klauzulą *rebus sic stantibus*. Drugiego zajmuje *causa contractus*, którą studiuje od Kodeksu Napoleona przez Kodeks zobowiązań do Kodeksu cywilnego. Pozostałe rozdziały wyznaczają swoimi tytułami pola zainteresowań przyszłości, tzn. najmłodszych badaczy. Są to nadużycie prawa (*A. Pielorz*), naprawienie szkody niemajątkowej (*F. Farine*), umowa dzierżawy jako instrument zmiany pokoleniowej w rolnictwie (*W. Galiński*) oraz ewolucja umowy o pracę w zakresie odpowiedzialności pracownika za wyrządzoną nieumyślnie szkodę (*K. Flisiak*). Wszystko układa się w dość jednoznaczny obraz.

Monografia nie jest pomnikiem przeszłości. Porównanie z tym, co działo się w tej samej dziedzinie w Europie Środkowej i Wschodniej skłania, aby docenić wyjątkowość wielkiego polskiego osiągnięcia prawotwórczego. Książka zachęca do osobistej lektury Kodeksu zobowiązań, bo widzi w nim żywe źródło inspiracji oraz docenia jego język prawny. Dostrzega w wydarzeniach przeszłości, ale też całych dziejach polskiego prawa prywatnego po 1934 r. postulat, aby nie bać się kodyfikowania. Trzeba wierzyć we własne siły, zwłaszcza gdy legislację powierza się ludziom o pogłębionej wiedzy historycznej i komparatystycznej. Gdy zaś oglądać się na innych, należy być niezwykle ostrożnym a tylko świadomie i uczenie korzystać z cudzych rozwiązań.

Monografia odważnie wybiega ku przyszłości, skoro obecne jest w niej silne przekonanie o powołaniu również naszych czasów do prawotwórstwa. Autorzy książki odczytali już swe powołanie do nauki prawa. Ich wspólna praca przekonuje, że czas najwyższy wziąć się do przygotowania nowego Kodeksu cywilnego.

ks. Franciszek Longchamps de Bérier

[Przejdź do księgarni →](#)

[ksiegarnia.beck.pl](https://ksiegarnia.beck.pl)